



Oficjalne logo Teatru Bolszoi.

# Teatr Bolszoi

## niedyskretny urok burżuazji

W niektórych krajach teatry to nie tylko miejsca spotkań ludzi kultury, ale prawdziwe symbole dumy i jedności narodowej. Bywająca w nich publiczność cieszy się zarówno spektaklami, jak i samą obecnością w wyjątkowym miejscu, nie szczędząc na to pieniędzy i wysiłku. W rosyjskiej rzeczywistości takim centrum propagandowo-kulturalnym jest moskiewski Teatr Bolszoi.

Maciej Łukasz  
Gołębiowski



Kwadryga z brązu,  
wieńcząca współczesny  
fronton budynku.



Fasada teatru,  
widok obecny.



**N**ajsłynniejszy rosyjski teatr rozpoczął swoją działalność jako prywatna scena moskiewskiego prokuratora, księcia Piotra Urusowa. 28 marca 1776 roku caryca Katarzyna II podpisała dekret, pozwalający księciu na organizowanie w mieście przedstawień teatralnych, maskarad, balów i innych form rozrywki przez 10 lat. Początkowo zespół teatru stanowił jedną całość, a jego członkowie pochodzili z różnych zakątków Rosji i zagranicy. Wielu aktorów i śpiewaków rekrutowało się z absolwentów miejscowego uniwersytetu oraz gimnazjów, zapewniających wysoki poziom edukacji muzycznej.

Pierwszy gmach teatru zbudowano w rekordowym czasie sześciu miesięcy. Stał na prawym brzegu rzeki Neglinnej, przy ulicy Piotrowskiej, od której wziął wkrótce nazwę. Premierowe przedstawienie odbyło się 30 grudnia 1780 roku. W stałym repertuarze znalazły się głównie opery komiczne kompozytorów włoskich i rosyjskich oraz spektakle baletowe. Utrzymanie sceny okazało się dużym wyzwaniem dla księcia i jego współnika, angielskiego rusofila Michaela Maddoxa. Po trwających ćwierć wieku przepychankach, zmianach na stanowiskach dyrektorów i właścicieli, instytucję ostatecznie przejął carat, włączając ją w 1806 roku pod kuratelę Zarządu Teatrów Carskich w Moskwie.

Zanim się to jednak stało, jesienią 1805 roku budynek doszczętnie spłonął, a zespół przez trzy lata tułał się po różnych scenach. W 1808 artyści znaleźli schronienie w teatrze Arbat, jednak nie na długo, bo w czasie Kampanii Napoleońskiej roku 1812 także ten budynek pochłonął pożar.

Po kolejnych siedmiu latach rozpisano konkurs na projekt nowej siedziby. Wygrał go profesor miejscowej akademii sztuki, Andrej Michajłow, jednak okazało się, że koszt budowy przerasta możliwości miasta. Gubernator Moskwy zamówił więc u architekta Josepha Boveta naniesienie odpowiednich poprawek i tak odchudzony projekt skierowano do realizacji.

Budowa ruszyła w lipcu 1820 roku. Fasadę monumentalnego gmachu zdobił ośmiokolumnowy portyk zwieńczony frontonem, na którym znalazła się rzeźba z alabastru – Apollo w rydwanie zaprzężonym w trzy konie.

6 stycznia 1825 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Nowego Teatru Piotrowskiego, którego gmach było znacznie większy niż historyczna siedziba i szybko zaczęto o nim

#### Widownia po rekonstrukcji.



mówić po prostu Teatr Wielki (Bolszoi). Stał się wizytówką Moskwy i powodem do zgrzytania zębami w Petersburgu – tamtejszy gmach nie był bowiem ani tak duży, ani tak nowoczesny. W stolicy publiczność miała do dyspozycji galerie, którymi mogła się przechadzać, szerokie schody, prowa-

#### Drobiazgowa rekonstrukcja wnętrza teatru.







**Pocztówka z Moskwy z ówczesnymi gwiazdami Teatru Boszoi. Od lewej: Leonid Sobinow i Fiodor Szalapin, rok 1900.**

**Zimowy widok na gmach teatru w latach 20. XIX wieku.**



dzące na kolejne kondygnacje, przestronne szatnie i foyer. Widownia mogła pomieścić nieco ponad 2000 osób. Muzyków schowano w orkiestronie poniżej sceny. Fascynującą do dziś funkcją teatru było podnoszone audytorium. W trakcie przygotowań do balów i maskarad cała podłoga parteru była podwyższana do poziomu proscenium. Orkiestron zakrywano specjalnymi panelami i w ten sposób powstawała gigantyczna sala balowa.



**Budynek teatru w roku 1955.**

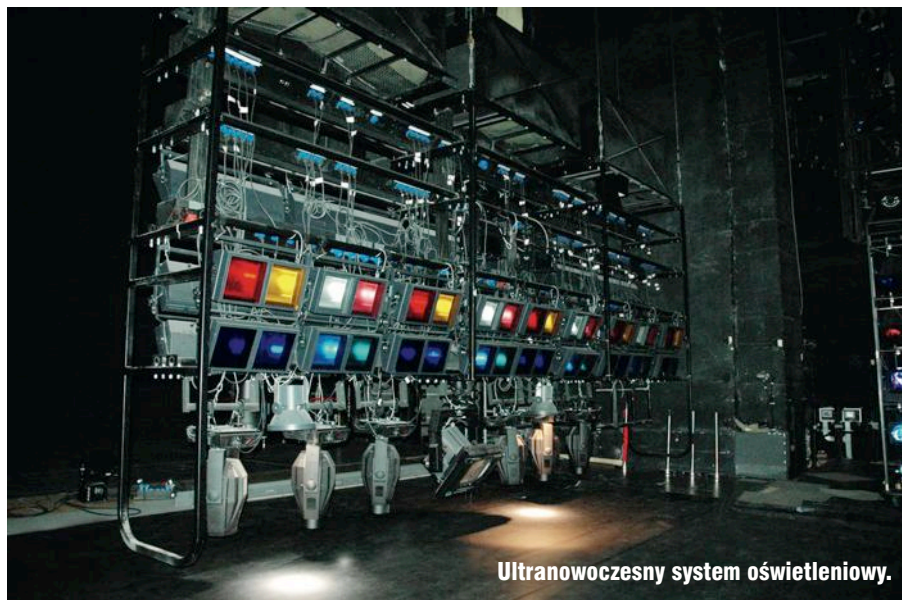
**Włodzimierz Lenin i Maria Uljanowa w drodze do Teatru Bolszoi na ogólnokrajowy zjazd partyjny, rok 1918.**



W 1842 roku, po prawie dwóch dekadach pod zarządem burmistrza Moskwy, Bolszoi ponownie trafił pod zarząd centralny, a jego dyrektorem mianowano słynnego kompozytora Aleksieja Wierstowskiego. Pozostał on na stanowisku aż do roku 1859. W tym czasie teatr stopniowo ograniczał w swoim repertuarze liczbę przedstawień dramatycznych na rzecz opery i baletu. Wystawiano dzieła Donizettiego, Rossiniego, Meyerbeera i młodego Verdiego. Podstawę repertuaru stanowiły opery rosyjskie. W 1842 roku odbyła się premiera opery Glinki – „Życie za cara”, a w roku 1846 wystawiono premierowo „Rusłana i Ludmiłę”.

Historia teatru biegła dostojnym rytmem spokojnych czasów aż do 11 marca 1853 roku. Wtedy Bolszoi znów stanął w płomieniach. Trwający trzy doby pożar doszczętnie strawił budynek i wszystko, co spotkał na swojej drodze, od maszynarii teatralnych po kostiumy, instrumenty, partytury i dekoracje. Pozostały jedynie okopcone mury i wejściowy portyk.

W konkursie na odbudowę reprezentacyjnej sceny wzięło udział trzech słynnych architektów. Wygrał Albert Kawos, główny twórca wielu carskich teatrów, profesor petersburskiej Akademii Sztuki. Czasu dostał bardzo niewiele. 2 marca zmarł car Mikołaj I, a na potrzeby koronacji Aleksandra II potrzebna była wyjątkowa sala. W maju 1855 roku rozpoczęły się prace rozbiórkowe i wielkie sprzątanie po pożarze. Zaraz potem na budowę ściągnięto tysiące chłopów pańszczyźnianych z całej Rosji. Nie licząc się z kosztami ludzkimi i finansowymi, prace ukończono w sierpniu 1856 roku i otwarto teatr premierowym wystawieniem „Purytanów” Belliniego. W pośpiechu nikt nie zwracał uwagi na szczegóły, a niewykształceni murarze popełniali podstawowe błędy, które wyszły na jaw dopiero niedawno, przy generalnym remoncie gmachu. Odkryto wówczas choćby ściany zbudowane jedynie z ułożonych na sobie cegieł, bez zaprawy. Takie szczegóły wtedy były jednak niewidoczne dla publiczności. Zachwyt budził rozmach budowli. Wysokość gmachu zwiększyła się o niemal 4 metry. Wprawdzie pozostawiono oryginalny portyk Boveta, ale inne elementy fasady przeszły głębokie zmiany. Pojawił się m.in. drugi fronton. Trzykonny rydwan Apolla zastąpiła kwadryga, wykonana w całości z brązu.



**Ultranowoczesny system oświetleniowy.**



Wewnętrzne pole frontonu udekorowano alabastrowym bas-relieffem, przedstawiającym dwóch uskrzydłych geniuszy trzymających lirę. Fryz i kapitele kolumn podniesiono, a nad bocznymi wejściami zbudowano ukośne zadaszania, wsparte na żelaznych podporach. Najwięcej pracy wykonano jednak wewnątrz budynku. W drugiej połowie XIX wieku trudno byłoby znaleźć teatralne wnętrza bogatsze i lepiej brzmiące niż moskiewski Bolszoj.

Widownię zaprojektowano według zasad budowania instrumentów lutniczych. Wszystkie ściany zostały wyłożone boazerią z sosny, a stary żelazny sufit zastąpiono drewnianym sklepieniem, na którym pojawił się także drewniany, przepięknie malowany plafon. Dekorację łóż wykonano z papier-mache, który także miał popra-

ekstrawagancko, ale też z zachowaniem lekkości, z renesansowym smakiem, ale w bizantyjskim stylu. Białe oświetlenie odbija się w złotych detalach, podkreśla purpurę draperii zdobiących wnętrza łóż oraz odkrywa dla oka stiukowe arabeski. Głównym elementem wnętrza uczynił ogromny, trzy poziomowy kryształowy żyrandol. Wszystko to powinno się spotkać z zachwytem u każdego, skądkolwiek tu nie przybędzie”.

Ze wspomnianym żyrandolem wiąże się jeden z sekretów teatru. Aby zapalić 300 olejnych lamp, z których się składał, trzeba było przed każdym przedstawieniem podnosić całość przez otwór w plafonie do specjalnego pomieszczenia. Z tego właśnie powodu plafon był okrągły. Dodatkowo namalowana na nim kom-

torstwa Piotra Lambina. W czasie przerw publiczność mogła natomiast oglądać jeszcze jedną kurtynę – tryumf muz. Ze wszystkich XIX-wiecznych kurtyn, ta jedna cudem zachowała się do dziś, bowiem po Rewolucji Październikowej wszystkie inne zostały spalone jako twory imperializmu. W roku 1920, w czasie prac nad wystawieniem „Lohengrina” Fiodor Fiodorowski zaprojektował brązową płócienną kurtynę używaną przez jakiś czas jako główna. Potem ten sam artysta stworzył zasłonę, na której umieszczono daty ważne dla rewolucji – 1871, 1905 i 1917. Jemu również Związek Radziecki zawdzięczał słynną złotą kurtynę z symbolami państwowymi, która od 1955 roku podnosiła się przed każdym przedstawieniem, aż do roku 2010.

Poza błędami niewykwalifikowanych robotników i tymi spowodowanymi pośpiechem, Teatr Bolszoj krył pod sobą kolejne tajemnice. Jak większość budynków w tamtym czasie, został zbudowany na palach, które z czasem zaczęły niszczyć. Dodatkowo ujęcie płynącej przez centrum Moskwy rzeki Nieglinnej w podziemną rurę sprawiło, że obniżył się poziom wód gruntowych i gmach zaczął osiadać. W latach 1895 i 1898 przeprowadzono powierzchowne remonty fundamentów, które pomogły uratować budynek od zawalenia się, ale problemu na dobre nie rozwiązały. Patrząc na popękane ściany mieszkańcy Moskwy szeptali między sobą o przekleństwie ciążyącym na budynku, który ponoć zbudowano na miejscu dawnego cmentarza.

Tymczasem nadszedł pamiętny rok 1917. 28 lutego w Carskim Teatrze Bolszoj odbyło się ostatnie przedstawienie. 13 marca swoje podwoje otworzył Państwowy Teatr Bolszoj. Początkowo instytucja działała bez większych problemów. Dopiero po dwóch latach ktoś ze zwycięskiego proletariatu dopatrzył się cech akademickich w repertuarze i rozgorzała dyskusja, czy nie lepiej byłoby postburżuazyjną scenę zamknąć. Na szczęście powody ekonomiczne sprawiły, że bolszewikom nie opłacało się likwidować teatru. Zamiast tego, postanowili go przystosować do własnych potrzeb. To tutaj odbywały się ogólnokrajowe kongresy, posiedzenia centralnych komitetów i zjazdy Kominternu. Moskwa pamięta, że Leonid Breżniew zaczął się piąć w górę po tym, jak we foyer teatru dostrzegł go Stalin i zapytał towarzyszy: „Kim jest ten piękny Mołdawianin?”. To tutaj wreszcie, 30 grudnia 1922 roku, podpisano doku-



**Widownia w trakcie jednego z przedstawień w roku 1856.**

wiać akustykę wnętrza. By zapewnić dobry rezonans, spod amfiteatru usunięto szatnię, przenosząc ją na poziom widowni.

Widzom także w nowym gmachu było lepiej. Dzięki większej kubaturze udało się wygospodarować miejsce na niewielkie przedpokoje przy każdej łoży. Te najbliższe sceny po obu stronach widowni były przeznaczone dla rodziny cara, ministrów dworu i dyrekcji teatru. Łoża samego cara znajdowała się dokładnie naprzeciwko sceny, nieco wystając w stronę ostatnich rzędów parteru. Stanowiła centralny punkt widowni i, jak nietrudno się domyślić, była najobszerniejsza i najbardziej zdobiona. Całość robiła niezapomniane wrażenie.

Sam Kawos mówił o swoim projekcie: „Starałem się udekorować widownię

pozycja „Apollo i Muzy” mogłaby dziś zdziwić niejednego znawcę greckiej mitologii. Wena twórcza malarza Aleksieja Titowa kazała mu bowiem zastąpić Polihymnię autorską muzą malarstwa, trzymającą w dłoniach paletę i pędzel.

Dopełnieniem przepychu widowni były kurtyny. Najważniejszą z nich zaprojektował Włoch, Corsoe Dusi. Jej tematem był tryumfalny wjazd do Moskwy Minina i Pożarskiego we wrześniu 1612 roku, po odparciu odsieczy wojsk polsko-litewskich hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, które próbowały dostarczyć żywność polskiej załodze obleganego Kremla. W 1896 roku tę kurtynę zastąpiono nową, przedstawiającą widok na Moskwę z Worobiowych Wzgórz au-



ment potwierdzający powstanie nowego państwa, Związku Radzieckiego. Bolszewików też nieco niepokoiła niepewna konstrukcja gmachu. Rozwiązali sprawę z właściwą sobie prostotą. Dla wzmocnienia konstrukcji zalano puste przestrzenie pod podłogą i orkiestronem. Gmachowi to nie pomogło, za to pozbawiło salę opery jej niepowtarzalnej wspaniałej akustyki.

Kilkanaście lat później, w roku 1938, przeprowadzono pobeżny remont sceny. Niedługo później pojawił się plan generalnej rekonstrukcji Moskwy, który zakładał wyburzenie budynków stojących między teatrem a ulicą Kuzniecki Most, by tam wybudować dodatkowe

tyczne, artyści musieli zmagać się z coraz większymi trudnościami lokalowymi. Niewiele pomogło otwarcie dużej sali prób w dawnej malarni znajdującej się pomiędzy dachem a sklepie-

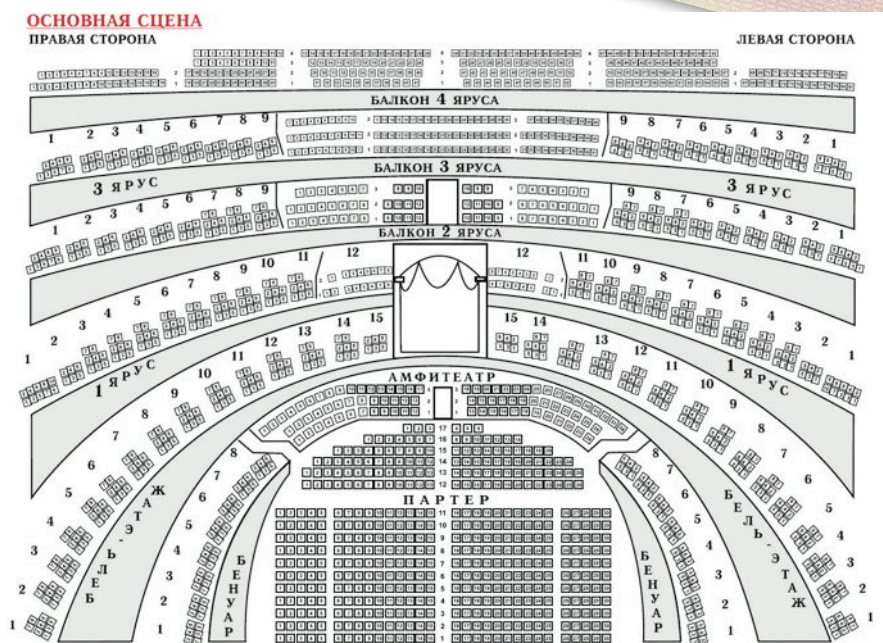
całkiem wystawne bankiety, na których można się było najeść specjalów nie do dostania w zwykłych sklepach. Lud więc chodził, słuchał, a potem rzucał się na jedzenie, sławiąc władzę i ciesząc się z wizyty w operze.

W 1987 roku rząd wydał dekret, na mocy którego Teatr Bolszoj miał przejść



Banknot sturublowy z wizerunkiem teatru.

Plan widowni.



zaplecze dla narodowej sceny. Realizację planu przerwał atak Niemców w czerwcu 1941. Część zespołu została wówczas ewakuowana do Kujbyszewa. Wielu artystów wysłano na front, by tam umilali czas żołnierzom, a jeszcze innych powołano do obrony ojczyzny. W opuszczony gmach 22 października trafiła bomba lotnicza. Choć zniszczenia nie były tak ogromne, jak w czasie pamiętnego pożaru, odbudowa zajęła dwa lata. Jesienią 1943 roku Bolszoj znów był gotów na przyjęcie publiczności. Wystawiono wówczas popularną operę Glinki „Życie za cara”, z której rzecz jasna usunięto wszelkie elementy związane z dawną władzą, pozostawiając wyłącznie te patriotyczne i popularne. Dzieło weszło do repertuaru pod nowym tytułem – „Iwan Susanin”.

Lata powojenne to dla teatru czas niełatwy. Pomijając wszelkie sprawy poli-



Cudem zdobyte bilety na „Romeo i Julię” Prokofiewa.

niem widowni. Prowizoryczne remonty sprawiały, że budynek się nie rozpadał, ale do dawnej świetności nigdy nie powrócił. Dla ludu był nie tylko miejscem kontaktu ze sztuką, ale także... stołówką. W owym czasie bilety były śmiesznie tanie, zaś po każdym przedstawieniu odbywały się

generalny remont. I znów pechowy czas historyczny sprawił, że planu nie udało się w pełni zrealizować. Pierwszy większy sukces przyszedł dopiero osiem lat później, gdy położono kamień węgielny pod nową scenę, tak bardzo potrzebną zespołowi teatru. Po kolejnych siedmiu latach, 29 listopada 2002 roku, Nowa Scena przywitała publiczność operą „Śnieżka” Rimskiego-Korsakowa, wystawioną w bardzo nowoczesny sposób. Trzy lata później główną scenę Bolszoja zamknięto, by przeprowadzić prawdziwie gruntowny remont, na który czekała całe dziesięciolecie.

Rosyjskie aspiracje to jedno, a obyczaje i rzeczywistość – drugie. Wprawdzie decyzję o remoncie podjęto, zatwierdzono projekt i wyłoniono wykonawców, ale przez następne cztery lata na budowie niewiele się działo. Wszystko stało rozgrzebane w samym środku miasta, firmy chętnie wystawiały rządowi milionowe faktury, same tylko wiedząc, co potem się z tymi pieniędzmi działo.

Sprawy nabrały nowego biegu dopiero wówczas, kiedy teatrem zainteresował się sam Dmitrij Miedwediew. Na jego polecenie szybko powstała niezależna międzyresortowa grupa robocza, koordynująca wszystkie działania. Potem wybrano nowego wykonawcę i prace ruszyły. Jesienią 2009 roku budynek osadzono na solidnych fundamentach, a na budowie każdego dnia pracowało niemal 3500 ludzi, w tym ponad 1000 konserwatorów